

Za niedogodności przepraszamy [FELIETON]

„Dziękujemy za cierpliwość” i „przepraszamy za niedogodności”. Można jeszcze dodać: „Twoja opinia jest dla nas ważna”. To wszystko znaczy to samo – „Spadajcie, wasza opinia zupełnie nas nie obchodzi” – i jeszcze bardziej rozwściecza już rozwścieczonych ludzi – pisze Agnieszka Kołakowska w felietonie otwierającym cykl „Dziękuję za zrozumienie”.

Siedziałam niedawno w pociągu z Paryża do Londynu, który odjechał z półgodzinnym opóźnieniem, przez nikogo niewyjaśnionym. Po pewnym czasie ogłoszono, że opóźnienie zwiększyło się do 45 minut. To też pozostało bez wyjaśnienia. A doświadczenie uczy, że możliwości są – zwłaszcza po stronie angielskiej – różne i bogate: deszcz, upał, niesłuszny rodzaj śniegu, krowy na torach, barany na torach, niesłuszny rodzaj liści na torach, powódź, grad, żaby, ciemność, szarańcze... No dobrze, tych trzech ostatnich jeszcze nie słyszałam, ale pozostałe – owszem, i to dość często. (Właściwie dziwne, że nie pojawiły się jeszcze żaby na torach. Ufam, że niedługo będziemy na nie czekać.) Ostatnio pojawiło się nowe zjawisko: niesłuszny rodzaj pioruna. Czytam mianowicie w brytyjskiej prasie, że raport z dochodzenia na temat powodów sierpniowej przerwy w prądzie, która pograżyła w ciemności prawie milion domów i sprawiła, że londyńskie metro i pociągi stały godzinami między stacjami, a windy między piętrami, winę na to wszystko zwała na niesłuszny rodzaj pioruna. Nie wątpię, że rychło zaczniemy słyszeć przeprosiny za opóźnienie pociągów wskutek niesłusznych piorunów na torach.

Lecz – wracając do mojego pociągu – gdy po jakimś czasie powtórzono to ogłoszenie, nadal bez wyjaśnienia, dodano: „Dziękujemy za zrozumienie”. Zrozumienie czego, do licha? Nic nie powiedzieli, więc nie było nic do zrozumienia. Ale podziękowania za zrozumienie słyszymy za każdym razem, czy cokolwiek zostało wyjaśnione, czy nie. I za każdym razem wywołuje to wściekłość. Znaczący to tyle, co: spadajcie! (By to ująć delikatnie.) Inne warianty: „Dziękujemy za cierpliwość” i „Przepraszamy za niedogodności”. Można jeszcze dodać: „Twoja opinia jest dla nas ważna”. To wszystko znaczący to samo – „Spadajcie, wasza opinia zupełnie nas nie obchodzi” – i jeszcze bardziej rozwściecza już rozwścieczonych ludzi, czy to siedzą w uparciu i tajemniczo nieruchomym pociągu w szczerym polu, czy to wiszą na telefonie, czekając, aż jakiś wynudzony pracownik raczy odebrać.

*Oderwanie słów od sensu
zawsze kończy się źle,
jakkolwiek nieszkodliwie by
wyglądało*

O rozwścieczonych
ludziach będę
jeszcze pisać. Jest ich
sporo: rozwścieczone
kobiety,
rozwścieczeni biali
mężczyźni,

rozwścieczeni chrześcijanie... Lecz skoro będę też od czasu do czasu pisać o zwrotach, słowach i pojęciach, które nic nie znaczą, albo które służą jedynie do manipulacji, postanowiłam wybrać jeden z nich jako tytuł tego cyklu. Jest to jeden z mniej groźnych. Ale jest groźny w stopniu, w jakim groźne jest wszystko, co przyczynia się do oderwania słów od sensu w celach manipulacji. Czy właściwie w jakichkolwiek celach: oderwanie słów od sensu zawsze kończy się źle, jakkolwiek nieszkodliwie by wyglądało. Spośród innych, groźniejszych słów, dziś rutynowo odrywanych od sensu – i tu za każdym razem w celach

manipulacji – przychodzą do głowy: antysyjonizm (czytaj: antysemityzm), islamofobia (czytaj: sprzeciwianie się temu, że nie wolno muzułmanów oskarżać o mowę ani zbrodnie nienawiści), ksenofobia (czytaj: wszelka krytyka islamu i muzułmanów), negacjonista klimatyczny (czytaj: ktoś, kto chciałby zadać pytania na temat mechanizmu ocieplenia, jego globalności lub jego antropogenności), skrajna prawica (czytaj: konserwatyści albo lewica w starym znaczeniu), hegemonia (czytaj: coś złego, ale tylko jeśli odpowiedzialny za to jest patriarchat i skrajna prawica), ekstremista (czytaj: konserwatysta), faszyzm (czytaj: coś, co mi się nie podoba), wolność (czytaj: ograniczenia), mowa nienawiści (patrz: ksenofobia), wolność religijna (czytaj: nie będę sprzedawał tortów homoseksualistom), wolność słowa (czytaj: cenzura dla wszystkich poza mną; ale patrz też: wolność religijna). I cała masa innych, o których w dalszych odcinkach.

Na przykład „krytyczne myślenie”. Które zyskało niedawno nową definicję w kalifornijskich szkołach. Ale o tym następnym razem, bo nie mam już miejsca. Mogę jednak donieść, na pocieszenie, że Trump chce kupić Grenlandię i że odkryto olbrzymią papugę-ludożercę, czy raczej papugożercę, ważącą 7 kilo i mającą metr wzrostu, która żyła w Nowej Zelandii 19 milionów lat temu i lubiła żywić się m. in. innymi papugami. Nazwano ją Herkules. Podobno gdzieś też odkryto olbrzymiego pingwina, ale muszę to sprawdzić. Na tym optymistycznym akcencie życzę wszystkim dobrego końca wakacji.

Agnieszka Kołakowska

Przeczytaj inne felietony Agnieszki Kołakowskiej z cyklu „Dziękuję za zrozumienie”



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030

